

cheatz, Kolego

Cheatz made another one

Widzę wszystko z góry, mimo że to nie Sky Tower

Przeszywamy chmury i niezbadane lokacje

Odkrywamy mapę, te symulacje w poszukiwaniu wrażeń, chyba se radzę

Kolego, to Toledo, kolego, to miękkie dragi

Jak widzi mnie ktoś na trzeźwo, to czuję się nagi

Brakuje odwagi, wiesz, staram się to naprawić

Ale nie ma tu coś za nic, za wszystko trzeba zapłacić

Kolego, to wielka cena, jak chcesz siekać z muzy sos

I kolegi tu już nie ma - obrał trochę inny tor

U mnie, wciąż sporo się zmienia, nawet pierdolony dom

Ale wiesz, co się nie zmieni? - zawsze Dida on the top

Pot, łyzy, woksy, BMW i popsy

Blanty, dropsy, ziomale koksy

W aucie, w nocy, ciut mokrej szosy

Niebezpieczne manewry, endorfin nigdy dosyć

Posty, o marihuanie, na ochocie, potem S-ki

Czy chcę tynk, jak na remoncie? Jestem prosty

Wypierdalaj, albo będzie boxing

Wracam znów do gierki, Seat jak z Assetto Corsy

Trasa, pit-stop, bomba, rura

Nie chcę wiedzieć, co na to prokuratura (jebać)

Mam jeden problem, wiesz? Za bardzo się wczuwam

I potem rana boli, jak po kuli, kurwa, dziura

Się wykrwawiam, benzyną z domieszką skuna

Taka sprawa, olej, trawa, nie olewam, to natura

Neutral, wkurwiam się na mój spokój ducha

Ale w lufę ziele wsuwam, niech odpocznie główka

Oh, yeah, to nie wymówka